Nr. 208. Kraków, czwartek 28 lipca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o strejkujących 8 tysiącach górników w Borysławiu!

Składki należy nadsyłać do administracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29, lub wprost do komitetu strejkowego pod adresem: Piotr Prorok, Borysław, Unia górnicza.

WOJNA.

Klęska Moskali pod Dasziczao.

Wieści o bitwie pod Dasziczao, zakończonej porażką zupełną Rosyan, a poddawane wczoraj jeszcze pod wątpliwość, dziś sprawdzają się całkowicie.

Od czwartku do poniedziałku walki trwały bez przerwy koło Dasziczao i Tajszou. Wynikiem ich ostatecznym było opuszczenie przez Rosyan zarówno Dasziczao jak i Niuczwangu i zajęcie tych punktów przez wojska japońskie; należy przypuszczać również, że i Hajczeng jest silnie zagrożony. Armia rosyjska, po zniszczeniu budynków rządowych w miejscach przez się opuszczonych, cafa się na północ, w głąb kraju. Ocalenie jej zależy od pośpiechu, z jakim wykona ten odwrót, sami już Rosyanie bowiem przypuszczają, że Japończycy usiłują przeciąć im drogę do Mukdenu przez zajęcie pozycyi na północ od Liojanu.

Z drugiej strony Japończycy dążą do wzmocnienia sił swych na południu. Rosyjska agencya telegraficzna donosi mianowicie z Mukdenu, że na wodach pod Niuczwangiem widziano eskadrę japońską, która eskortuje 20 okrętów z wojskiem. Źródła rosyjskie donoszą również, co przyjmować należy z wielkiem zastrzeżeniem, o wkroczeniu wojsk chińskich do Mandżuryi. Chiński generał Pulliwan, na czele 12.000 wojska i 72 wozów ze srebrnemi monetami, miał wkroczyć do Mandżuryi na zachód od rzeki Lao w okolice Bowan, gdzie rozpoczął jakoby na wielką skalę werbowanie wojska. Wieść ta, mało prawdopodobna, dowodzi jednak, że Rosyanie czują dziś grozę swego położenia i upatrują niebezpieczeństwo tam nawet, skąd być może ono nie grozi im wcale.

Faktem jest jednak, że pierwszy akt wojny ma się już ku końcowi. Sztab rosyjski twierdził niejednokrotnie, że armia rosyjska cofa się ku Mukdenowi rozmyślnie, chcąc zdobyć tym sposobem silny punkt oparcia dla dalszych działań, już zaczepnych, przeciw Japończykom, którzy wciągnięci w głąb kraju, coraz bardziej sobie obcego, odcięci samą przestrzenią od dowozu posiłków, amunicyi i żywności, będą musieli uledz Rosyanom. Chwila sprawdzenia tych przewidywań i dotrzymania przyrzeczeń ze strony Kuropatkina już nadchodzi. Najbliższe wypadki dowiodą, jak należy przypuszczać, o ile plan sztabu rosyjskiego był słuszny. Czy armia rosyjska nie została zdemoralizowana tyloma klęskami, czy zdoła odnaleźć w Mukdenie tego ducha wojennego, który ożywiać ją był powinien nad Jalu, w wąwozach Motien i ostatnio pod Dasziczao. Czy sztab rosyjski przedewszystkiem nabierze w Mukdenie większej wiedzy strategicznej, a intendantura oduczy się od kradzieży? Od odpowiedzi na te pytania zależy dalszy wynik działań rosyjskich na dalekim Wschodzie, ów zapowiedziany drugi a rozstrzygający akt wojny.

Zatarg dyplomatyczny.

Sprawa korsarstwa rosyjskiego jest jeszcze dotąd na porządku dziennym; chwilami nawet grozi znów przybraniem kształtów groźniejszych. Przyczynia się do tego dalsze zabieranie przez Rosyan — wbrew przyrzeczeniu — okrętów angielskich, jak „Formoza“ i „Caiphas“, nieuwalnianie „Malakki“, a przedewszystkiem zatopienie statku „Knight Commander“. Co do tego ostatniego, stwierdzone zostało z całą pewnością, że nie zawierał żadnej kontrabandy. Gwałt ze strony rosyjskiej polegał w tym wypadku na zatopieniu okrętu, zatrzymanie jego bowiem było zgodne z prawem międzynarodowem, jako wykonane przez eskadrę władywostocką, czyli eskadrę wojenną, upoważnioną zatem do podobnych działań. Wobec tego, o ile wnioskować można z wypowiedzenia się lorda Balfoura w Izbie gmin, rząd angielski zadowoli się ostrym protestem, wystosowanym do rządu rosyjskiego.

W sprawie neutralności Dardanelów na skierowane na temże posiedzeniu Izby gmin zapytanie, czy rząd poczynił jakie kroki u Porty od czasu noty z dnia 1 stycznia 1903 r., tyczącej się przejazdu rosyjskich łodzi torpedowych przez Dardanele, aby zapobiedz naruszeniu traktatów z r. 1871 i 1896, odpowiedział lord Balfour, że aż do przejazdu okrętów „St. Petersburg“ i „Smoleńsk“ rząd od czasu tej noty nie poczynił żadnych kroków, ponieważ nie było mu wiadomem żadne naruszenie wymienionych traktatów. Na dalsze zapytanie pierwszy minister odrzekł, że nie może nawet zapowiedzieć, czy ostatnie wydarzenia, tyczące się konfiskaty okrętów angielskich, przedstawi innym mocarstwom. W ważnych sprawach Izba ma prawo obstawać, ażeby była powiadomioną o wszelkich zajściach szczegółowo; w obecnej jednak chwili rząd nie uważa za wskazane obiecywać, czy przedłoży Izbie akta, tyczące się omawianych wydarzeń. Oświadczenia te lorda Balfoura dowodziłyby, że rząd angielski chciałby przez nienadawanie całej sprawie ze swej strony rozgłosu wpływać uspokajająco na rozjątrzenie opinii angielskiej i zakończyć zatarg z Rosyą ściśle osobiście, na drodze li dyplomatycznej.

Sprawa „Malakki“.

Zatarg jednak angielsko-rosyjski, tyczący się zajęcia „Malakki“, przybiera kształty ostrzejsze. „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że na skutek nieporozumień w łonie rządu rosyjskiego oświadczenie, które złożone być miało przezeń w dniu wczorajszym, dotąd złożone nie zostało. Admiralicya zatem angielska zaznacza jakoby, że, jeżeli rząd rosyjski nie złoży w dniu dzisiejszym wymaganego oświadczenia, okręty floty ochotniczej „Smoleńsk“ i „Petersburg“ uznane zostaną za statki korsarskie. Ministerstwa rosyjskie z drugiej strony starają się jakoby wpłynąć na cara, aby zarządzeniem swem uznał okręty te za wojenne. Jeśliby przyszło do tego, zatarg Rosyi z Anglią wszedłby w nową fazę o skutkach nieobliczalnych.

W związku z tem wszystkiem komendant Dardanelów miał otrzymać na interwencyę ambasadora rosyjskiego rozkaz, aby „Malakki“ nie przepuścił przez Dardanele. Usposobienie wogóle, jakie panuje w Ildiz-Kiosku, jest za zażegnaniem zatargu, aby nie otworzyć na nowo sprawy Dardanelów.

* * *

Finanse stron wojujących.

Jeden ze znanych ekonomistów, p. R. J. Lévy, ogłosił w „Revue des deux Mondes“ artykuł, omawiający stronę finansową wojny rosyjsko-japońskiej.

Przyjmując kurs rubla 2·67 franków, a kurs jena 2·57 fr., podaje autor następujące zestawienie we frankach budżetów obu państw przed samem rozpoczęciem wojny w d. 6 lutego b. r.

	Dochody zwyczajne w milionach franków	
Podatki:	Rosya	Japonia
Bezpośrednie	360	156
Pośrednie	1124	247
Cła	277	35
Regalia	3073	135
Z różnych pozycyj	451	18
Razem	5285	591
Dochody nadzwyczajne	531	51
	5816	642

	Wydatki zwyczajne w milionach franków	
Ministerya:	Rosya	Japonia
Dworu	43	8
Spraw zagranicznych	16	5
Spraw wewnętrznych	307	28
Skarbu	993	48
Wojny	964	97
Marynarki	304	56
Sprawiedliwości	136	28
Oświaty	117	13
Rolnictwa	133	8
Komunikacyi	1263	56
Dług państwa	772	107
Różne wydatki	202	—
Razem	5250	454
Wydatki nadzwyczajn	566	168
	5816	622

Położenie finansowe obu państw walczących, zmieniło się od czasu rozpoczęcia wojny.

W budżecie państwa rosyjskiego zmniejszono niektóre pozycye rozchodowe. Przedewszystkiem cofnięto z wydatków nadzwyczajnych sumy asygnowane na budowę nowych kolei. Toby jednak nie starczyło na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojennych, które dochodzą do miliona rubli dziennie, nie licząc w tem wydatków na flotę, która kosztuje dziennie około pół miliona rubli. Dodawszy do tego koszta przewozów wojsk i rozmaite inne wydatki z wojną związane, rosyjski budżet wojenny wyniesie około 60 milionów rubli miesięcznie.

Wobec tego zaciągnęła Rosya w drugiej połowie maja we Francyi pożyczkę w wysokości 800 milionów franków (300 milionów rubli na 5%), która wyrównała zmniejszające się zapasy złota.

Załączona powyżej tablica wykazuje poglądowo, jakim zmianom ulegał od chwili rozpoczęcia wojny stosunek biletów kredytowych, będących w obiegu do zapasów złota, pozostającego w rosyjskim banku państwa.

Rok 1904	Bilety kredytowe w obiegu w milionach rubli	Zapasy złota w banku państwa w milionach rubli
d. 5 lutego (w przeddzień rozpoczęcia wojny)	580	914
d. 29 lutego	611	913
d. 29 marca	626	868
d. 6 maja	645	844
d. 14 czerwca	666	913

A więc liczba papierów powiększyła się o 86 milionów rubli, złota zaś — zmniejszyła się o milion.

Japonia też w kilka tygodni po rozpoczęciu wojny postarała się o pożyczkę, a z tą różnicą, że zaciągnęła ją nie zagranicą, lecz na rynkach wewnętrznych. Później dopiero, po zwycięstwie nad Jalu, zaciągnęła ona pożyczkę za pośrednictwem bankierów angielskich i amerykańskich w sumie 200 mil. fr. na 6%.

Różnica przy finansowaniu obu pożyczek polegała na tem, że pożyczka rosyjska została przeprowadzona w ciszy gabinetów bankierskich, bez udziału szerszych mas; gdy tymczasem pożyczka japońska w Londynie stała się wypadkiem dnia.

Zapisywano się na pożyczkę japońską manifestacyjnie, pokrywszy ją przeszło 30 razy!

W związku z temi pożyczkami pozostawał kurs renty rosyjskiej i japońskiej; z chwilą, gdy transakcye pożyczkowe zostały pomyślnie przeprowadzone, kursy papierów państwowych rosyjskich, zarówno jak i japońskich, podniosły się widocznie.

Kurs średni w r. 1904	Rosyjska renta 4% w Paryżu	Japońska renta 4% w Londynie
w styczniu	99	76
w lutym	94	70
w marcu	93	64
w kwietniu	93	64½
w maju	88	70
w czerwcu	90	77

Widzimy stąd, że, gdy kurs renty rosyjskiej spadł z 99 na 90, japońskiej — podniósł się z 76 na 77.

Demonstracya w Warszawie.

Warszawa, 24 lipca.

Dnia 22 b. m. o godzinie 8½ wieczorem odbyła się demonstracya robotnicza z powodu wojny. Wzięło w niej udział przeszło 500 towarzyszów. Pochód zaczął się od ulicy Młynarskiej i zdążał Wolską w stronę rogatek Wolskich. Po raz pierwszy demonstracya rozpoczęła się od przemowy jednego z towarzyszów do zgromadzonego tłumu. Przemowa ta brzmiała mniej więcej w następujący sposób:

„Towarzysze-Polacy! Manifestujemy przeciw podłemu najazdowi rosyjskiemu, który prześladuje nas na każdym kroku i wysyła dziesiątki tysięcy Polaków na daleki Wschód dla swych zaborczych celów. My, robotnicy, protestujemy przeciwko tej wojnie, chociaż cieszymy się z pomyślnych jej wyników dla Japonii. Protestujemy przeciwko wysyłaniu Polaków w piekło wojny. Precz z takim rządem! Precz z tyranem z naszego kraju! Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!“

Po tej przemowie podniesiono czerwone sztandary z napisami: jeden „P. P. S.“, a drugi „Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!“ Zaśpiewano „Czerwony sztandar“ i pochód ruszył. Po każdej przemówionej zwrotce wznoszono okrzyki: „Precz z caratem!“ „Precz z niewolą!“ „Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!“ Po prześpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ odśpiewano „Warszawiankę“. Towarzysze-manifestanci uzbrojeni byli w kije, którymi wymachiwali z fantazyą, wznosząc okrzyki.

Przed manifestantami szło kilku wyrostków. Jeden z nich z dużym kijem w ręku podszedł do tramwaju (który musiał się zatrzymać, gdyż pochód zatamował zupełnie ruch na całej ulicy) i krzyczał:

— Panie konduktorze, trzeba stać, bo my idziemy rozbijać łby policyantom!

Publiczność zdejmowała czapki, na balkonach i w oknach było pełno ludzi, a dodać należy, że stróże zachowali się bardzo przyzwoicie.

Przy rogatkach Wolskich manifestanci rozprószyli się. W kilka minut potem zjawiła się różnego rodzaju policya z komisarzami i rewirowymi na czele z bardzo głupiemi minami. Za nimi leciał cały zastęp szpiclów na rowerach (nowy to wynalazek oberpolicmajstra Nolkena, który na koszt skarbu kupuje szpiclom rowery).

Po manifestacyi za kilku jej uczestnikami wlókł się szpicel, ale towarzysze w porę go spostrzegli i sprawili mu takie grzmocenie, że mu z pewnością odejdzie chętka szpiclowania manifestantów. Spadło nań około 40 kijów.

Publiczność z zapałem opowiada o manifestacyi, komunikując sobie rozmaite szczegóły o niej. *Je.*

Strejk w Borysławiu.

Borysław, 26 lipca.

Zdawało się naszym przeciwnikom, że wczorajszy pożar szybu w firmie Mikucki i Perutz na Gotesmanie będzie pretekstem dla rządu do użycia „ostrzejszych środków“ na strejkujących. I rzeczywiście zaraz po wybuchu pożaru wojsko, zachowujące się dotąd godnie, zaczęło się denerwować. Tu i ówdzie zaczęto chwytać ludzi niewinnych i ostentacyjnie prowadzono ich do urzędu gminnego. Lecz przez ubiegły czas strejku strejkujący tak się wyszkolili, że zakusy sprowokowania ich do jakichś ekscesów znów spełzły na niczem. Jeżeli tu i ówdzie gorętsi zaczynali sarkać za głośno, spokojniejsi mitygowali ich. Wytworzył się przy pożarze komitet dobrowolny z wytrawniejszych ludzi, który uważał na spokój, niosąc w tym wypadku pomoc komitetowi strejkowemu. Przyznać jednak należy, że wielkich wysiłków do utrzymania spokoju nie trzeba było; ludzie instynktownie czuli, że ten pożar może być początkiem nowej ery w strejku i trzymali się na ogół jak najdalej od ognia.

Wojsko przez cały czas otaczało teren ognia zwartym łańcuchem i nawet tych, którzy chcieli iść na ratunek, nie puszczało.

Zdenerwowanym był bardzo i radca Piwocki. Rozdrażnienie opanowało go do tego stopnia, że nie chciał wczoraj pozwolić na zgromadzenie. Jednakże powoli się uspokoił; sytuacya się wyjaśniła i dziś mamy możność odbycia zgromadzenia.

O godz. 5 idziemy do lasu, by tam wśród zieleni jodeł oglądnąć się na ubiegłe 18 dni strejku i policzyć te dotąd tylko moralne zwycięstwa, które na gruncie borysławskim udało się strejkującym wywalczyć.

Dla człowieka wychowanego w kraju konstytucyjnym, gdzie nie tak lekko łamie się ustawy zasadnicze, wyda się to, co wyżej powiedziano o zwycięstwie moralnem strejkujących, paradoksem. Ale na gruncie borysławskim, w paszaliku starosty Bobrzyńskiego, wolność zgromadzania się na świeżem powietrzu, to zwycięstwo, którem tutejsi towarzysze mają najzupełniejsze prawo się szczycić. Tyle prób prowokacyi, tyle drażnień krewkiego temperamentu Mazura rozbiło się o jego karność. Bo Mazur poznał, że dziś musi na wszystkie zaczepki odpowiadać spokojnem i godnem zachowaniem się, dziś musi odpowiadać milczeniem na prowokacye. I choć niejednemu wściekłość żre piersi i pięść zaciska się konwulsyjnie — przypominawszy sobie, że dziś jest tylko jednym z całej ma-

sy braci walczących o lepsze jutro, że gdyby się nie hamował, sprowadziłby nieszczęście dla wszystkich — splunie i odejdzie. I ten spokój niczem niewzruszony zabija wszelkie usiłowania naszych przeciwników.

Mamy nadzieję niepłonną, że niedaleki czas końca dzisiejszego strejku. Byle tylko nadal utrzymać spokój dotychczasowy, a to się nam z łatwością uda, jeżeli tylko władze zachowają się taktownie.

* * *

Borysław, 26 lipca.

Zgromadzenie bardzo liczne i ożywione odbyło się w lesie tustanowickim. Przemawiali tow. dr Drobner, Wohlfeld i Mełeń.

* * *

Borysław, 26 lipca.

Dziś minął dzień, w którym strejkujący robotnicy mieli opróżnić zajmowane pomieszkania. Krążą tu pogłoski, że akcyę opróżnienia pomieszkań podejmą sąd i policya. Że żaden sędzia nie dopuści się takiego bezprawia, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdyby jednak starosta Bobrzyński, albo burmistrz borysławski Kornhaber, chcieli nam przypomnieć dawne piękne czasy i obyczaje, — zawczasu im przypominamy ustawę, która w tej sprawie mówi dość wyraźnie. Przedewszystkiem należy tym panom przypomnieć, że opróżnienia mieszkań nie może nakazać władza polityczna, lecz tylko władza sądowa; że orzeczenie wydane w tym kierunku w drodze administracyjnej, byłoby bezprawiem. Policyant, któryby usiłował wyrzucić kogoś z mieszkania, nie mając do tego upoważnienia sądowego, dopuściłby się podobnie, jak jego przełożony, który mu tę czynność nakazał, nadużycia władzy urzędowej, abstrahując od tego, że opróżnienie mieszkań w drodze policyjnej byłoby ustawowo nie ważne i że przedsiębiorca, któryby się tego domagał, naraziłby się na skargę za naruszenie posiadania.

Jedyną drogą, która prowadzi do opróżnienia mieszkania, jest wypowiedzenie sądowe, albo skarga o oddanie pomieszkania, po której akt opróżnienia następuje w zwykłym porządku. Robotnik może przeciw wypowiedzeniu wnieść sprzeciw i to najmniej do trzech dni. Przeciw orzeczeniu sądowemu można znowu w przeciągu ośmiu dni wnieść rekurs, który rozstrzyga druga instancya. W każdym razie nie można opróżniania mieszkań przeprowadzać nagle, ani w sposób gwałtowny, szczególnie tam, gdzie sądy z powodu licznych wypowiedzeń szybko działać nie mogą. W czasie strejku w zagłębiu ostrawskiem zapobieżono w ten sposób wszelkim presyom, jakieby przedsiębiorcy mogli byli wywrzeć na strejkujących, wyrzucając ich z zajmowanych mieszkań.

Grożenie więc robotnikom mija się z zamierzonym celem, a nakazany „termin" opróżnienia mieszkań jeszcze nie rychło stanie się krytycznym.

Prawnik.

* * *

Strejk w Krośnieńskiem.

Z Krosna donosi „Kuryer lwowski" pod datą 26 lipca:

W południe w niedzielę 24 b. m. jawili się w Krośnie delegaci kopalń w Węglówce, Krościenku i Potoku i po naradzie postanowili dążyć do pokojowego, rychłego załatwienia sporu z pracodawcami, jeśli żądania robotników zostaną uwzględnione.

Niestety, pracodawcy w Potoku, imieniem Towarzystwa hanowerskiego i krakowskiej spółki odpowiedzieli dziś w poniedziałek, że żadnych ustępstw robotnikom nie uczynią, proponowane do czwartku 21 b. m. koncesye cofają i wogóle zrywają wszelkie układy, żądając zdania się strejkujących na łaskę i niełaskę. Na nic się zdały przedstawienia, czynione przez p. Stapińskiego zawziętym pracodawcom. Po obwieszczonej przez starostę Nowosieleckiego decyzyi pracodawców odbył Stapiński ogólne zgromadzenie, robotnicy w odpowiedzi uchwalili jednomyślnie wytrwać dalej w strejku. Pracodawcy grożą sprowadzeniem obcych robotników i prowokują lud ubliżającem podrwiwaniem. W pojedynkę usiłują pracodawcy zdemoralizować lud przez namawianie słabszych materyalnie do podjęcia pracy.

Do zuchwalstwa pobudza pracodawców firma Mac Garveya, który od początku odmawia wręcz wszelkich ustępstw, pomimo, że najgorzej płaci.

W Węglówce i Równem strejk trwa również bez przerwy.

Na sobotę zapowiedział p. Stapiński zgromadzenie ogólne strejkujących w Krośnie.

* * *

Borysław, 26 lipca.

Radca Piwocki wyjechał do Lwowa celem porozumienia się z namiestnikiem.

* * *

Jan Froń, aresztowany jako podejrzany o podpalenie szybu firmy Mikucki i Perutz, został odstawiony do sądu w Drohobyczu. Obstaje on przy swem zeznaniu, że dopiero przez pożar został ze snu zbudzony.

Program wygłodzenia strejkujących.

„Nafta", organ właścicieli kopalń naftowych, zamieszcza w Nr. 14 artykuł p. t. „Strejk w naszych kopalniach" podpisany literami S. B. Artykuł ten zawiera następujący znamienny ustęp:

„I tutaj właśnie z uznaniem podnieść należy stanowisko naszych przedsiębiorców krajowych i ich dyrektorów i kierowników, którzy tworzą komitet w Borysławiu. Pomimo osobistych strat i pracując teraz bez wytchnienia, gdy robotnicy świętują, chcą złamać strejk nie szablonowo zapomocą układów z organizatorami, lecz chcą go złamać cierpliwością i wytrwałością, chcą zaczekać, aż wystąpią w całej pełni słabe strony i podstawy strejku i po chwilowym fajerwerku sam robotnik uzna, że głupstwo zrobił, porzucając robotę i do roboty wróci. Byłoby to wielkiem moralnem zwycięstwem całego ruchu społecznego w naszych kopalniach i pierwszym krokiem do jego uzdrowienia".

Oto program przedsiębiorców naftowych! Z całym cynizmem przyznają się oni publicznie do takiego łajdactwa!

Rosya w Prusiech.

Wyrok w procesie królewieckim.

Uwolnienie oskarżonych od oskarżenia o zdradę stanu motywował sąd królewiecki, jak było do przewidzenia, tem, że w Rosyi niema ustawy, gwarantującej wzajemność. Wobec tego całe śledztwo, prowadzone przez 8 miesięcy, było nielegalne; sądownictwo pruskie skompromitowało się haniebnie.

Zasądzenie zaś 6 oskarżonych za „tajne stowarzyszenie" było ze strony sądu królewieckiego jedną z licznych nikczemności sądów pruskich. Albowiem, że tych kilku ludzi porozumiewało się ze sobą w sprawie przemycania pism rewolucyjnych do Rosyi, to przecież jeszcze nie jest „stowarzyszeniem". Z uzasadnioną zjadliwością zapytał się w swej mowie obrończej tow. poseł Haase, co mieli właściwie począć oskarżeni, aby „tajne stowarzyszenie" uczynić jawnem? czy może zameldować do policyi, że otrzymują i wysyłają druki?

Jak już donieśliśmy, tow. Otto Braun, Rudolf Ehrenpfort i Marcin Koegst zostali w zupełności uwolnieni. Maks Nowagrodzki został zasądzony na 2 miesiące i 2 tygodnie aresztu i karę jego uznał sąd za odcierpianą, bo odsiedział on w areszcie śledczym 5 miesięcy i 7 dni. Podobnie co do Augusta Kugla, skazanego na 3 miesiące aresztu, uznał sąd karę za odbytą, bo Kugel przesiedział przeszło 8 miesięcy w areszcie śledczym, a jeszcze podczas rozprawy sąd odrzucił wniosek obrońcy o wypuszczenie go na wolną stopę. Fryderyk Klein został skazany na 8 tygodni aresztu, z czego sąd uznał 6 tygodni, a Herman Treptau na 2 miesiące i 2 tygodnie, z czego sąd uznał 1 miesiąc i 2 tygodnie za odcierpiane aresztem śledczym. Ferdynand Mertins i Wilhelm Paetzel otrzymali po 3 miesiące aresztu.

W gruncie rzeczy z procesu tego wyszedł osądzony i napiętnowany w opinii publicznej Niemiec — carat rosyjski.

Przegląd polityczny.

Honor oficerski. Opinia publiczna w Bawaryi zajmuje się obecnie żywo wypadkiem, który jaskrawo oświetla pojęcia honoru, panujące w korpusie oficerskim. Historya samego wypadku sięga parę lat wstecz. Major 5 pułku szwoleżerów bawarskich Seitz utrzymywał stosunek miłosny z żoną swego podwładnego porucznika Pfeiffera. Skoro tenże o tem się dowiedział, przyszło do ostrej wymiany słów między nim a majorem, w rezultacie czego Seitz wyzwał go na pojedynek. Według wszystkich kodeksów honorowych, nikt nie może zmusić kogoś do dawania zadośćuczynienia honorowego człowiekowi niehonorowemu, a takim był major Seitz, nadużywając zaufania kolegi, który przyjmował go w domu, i niszcząc jego szczęście rodzinne. Na tym też stanowisku stanęła rada honorowa i na mocy jej orzeczenia major Seitz został usuniętym z czynnej służby, wprawdzie z pozwoleniem noszenia munduru i pełną pensyą. Zdawało się, że sprawa w ten sposób została ostatecznie załatwioną. Mimo to, w jakiś czas potem przyszło w dziwny sposób do pojedynku między porucznikiem a majorem. W danym wypadku los okazał się przynajmniej sprawiedliwym, ofiarą padł Seitz, śmiertelnie raniony kulą przeciwnika. Po dochodzeniach sądu wojskowego, porucznik został spensyonowany; co bardziej atoli było dziwnem to to, że ten sam los spotkał także komendanta pułku, który najwięcej dokładał starań, aby obeszło się bez pojedynku.

Historyę tę przypomniał przed tygodniem na posiedzeniu bawarskiego sejmu poseł dr Heim (centrum) i wskazując na obiegające wówczas pogłoski, jakoby pojedynek spowodować miał rozkaz ministeryalny, zapytał ministra wojny Ascha, czy prawdą jest, że rozkaz ministeryalny przyczynił się w jakikolwiek sposób do smutnego wyniku tej afery. Minister oświadczył, że nigdy w tej sprawie żaden rozkaz ze strony ministerstwa wojny nie został wydanym. Poseł Heim okazał się jednak przewidującym, w kieszeni miał bowiem dotyczące rozporządzenie bawarskiego ministerstwa wojny, datowane z 5 grudnia 1898 r., które też natychmiast odczytał. Brzmiało ono:

„Niepojedynkowanie się majora Seitza z porucznikiem Pfeifferem na skutek wpływu komendanta pułku odpowiada wprawdzie po części postanowieniom dodatkowym przepisu Nr. 31, gdyż pierwszy ustęp kładzie wyraźny nacisk na to, aby o ile możności unikać pojedynków; ale drugi ustęp zaznacza, że możliwem jest to tylko wtedy, jeśli zezwalają na to: honor stanu i dobry obyczaj. Wynika stąd, że i dzisiaj zachodzą jeszcze wypadki, gdzie rozprawa z bronią w ręku jest nieunikniona. Wypadek tego rodzaju zachodzi właśnie w danym razie; jedynie tylko pojedynek z punktu widzenia oficerskiego był tutaj właściwem załatwieniem sprawy. Ministerstwo wojny uważa za swój obowiązek w tej sprawie wypowiedzieć swoje zapatrywanie. *Br. von Asch*".

Pan minister skłamał zatem. Takie natychmiastowe zdemaskowanie kłamstwa wywołało olbrzymią sensacyę w Izbie i zadecydowało o politycznej śmierci p. ministra.

Wypadek powyższy świadczy, z jakim maniackim uporem opiera się militaryzm pojęciom moralnym współczesnego społeczeństwa. Sumienie ludzkie stawia na równi pojedynek z usiłowanem morderstwem, karzą go prawa państwowe; mimo to militaryzm z tego przeżytku barbarzyństwa robi przykazanie honoru dla swych członków.

Zamordowanie misyonarzy belgijskich w Chinach. Konsul belgijski w Hankau donosi, że biskup rzymsko-katolicki Verhaegen wraz z bratem swym i jeszcze jednym misyonarzem, zamordowany został podczas objazdu inspekcyjnego w miasteczku, położonem na północ od Iszang. Zamordowany biskup cieszył się ogólnem poważaniem tak ze strony Europejczyków, jak i krajowców.

Obowiązek zaprotestowania przeciwko temu wypadkowi spada na rząd francuski, który ma protektorat nad katolikami w Chinach. Jak „Temps" donosi, rząd francuski, wystąpił też już z żądaniem zupełnego zadośćuczynienia za popełniony mord. Nie wiadomo jednak dotąd, czy winowajcami są powstańcy chińscy, czy też prości rozbójnicy.

Przegląd społeczny.

Zjazd drukarski w Jaśle. Drugi prowincyonalny Zjazd koleżeński drukarzy zachodnio-galicyjskich odbędzie się w Jaśle w dniach 14 i 15 sierpnia b. r.

Ruch strejkowy piekarzy w Tarnopolu. W sobotę 23 b. m. po południu odbyło się publiczne zgromadzenie piekarzy pod przewodnictwem tow. Zazuli. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos tow.: Schlächter, W. Kobak, Linkiewicz, Szmigielski i Kaufmann, uchwalono zażądać od pracodawców ograniczenia czasu pracy do 12 godzin na dobę, ustalenia płac, zaprowadzenia stosunków hygienicznych w piekarniach itd. Tow. borysławskim wyrażono hołd z powodu świadomej i solidarnej walki, jaką toczą z wyzyskiwaczami naftowymi obcymi i „swoimi".

Na poufnem zebraniu wybrano komitet, któremu poruczono przeprowadzenie tych żądań do dni 5 t. j. do 31 b. m. Majstrom wręczył komitet drukowany memoryał z żądaniami. W razie nie uwzględnienia któregokolwiek z żądań, towarzysze piekarscy rozpoczną strejk. W wypadku takim, jeżeliby wybuchł strejk, niech obcy robotnicy piekarscy nie dadzą się do Tarnopola zwerbować.

Strejk murarzy w Samborze zakończył się zwycięstwem robotników, którzy uzyskali skrócenie dnia roboczego z 12 na 10 godzin i inne pomyślniejsze niż dotąd warunki.

KRONIKA.

Tow. Semen Wityk, aresztowany we Lwowie i sprowadzony do Stanisławowa celem odbycia kary 3-miesięcznego aresztu, otrzymał z powodu choroby 6-tygodniową zwłokę do odbycia kary i został w niedzielę wypuszczony z więzienia. Tow. Wityk wyjechał w góry dla poratowania zdrowia.

Czarna międzynarodówka wszelkich wyznań jest jednaka. Oto nowy dowód na tę starą prawdę: Ilekroć robotnicy odbywają zgromadzenie w niedzielę, jedynym swym wolnym dniu w tygodniu, zawsze klerykali chrześcijańscy z ambon i w swoich gazetach krzyczą, że to jest „bezczeszczenie świętej niedzieli", grożąc nawet odmówieniem rozgrzeszenia, lub wyklęciem tym, którzy w niedzielę chodzą na zgromadzenia. Zupełnie tak samo postępują klerykali żydowscy. I tak, ubiegłej soboty odbyli żydowscy robotnicy malarscy i lakierniczy zgromadzenie w sali stow. „Postęp". Przed zgromadzeniem otrzymał zwołujący towarzysz wezwanie od rabina ortodoksyjnego Leiba Chaima Horowitza, żeby się do niego zgłosił. Towarzysz ów udał się do rabina, który mu oświadczył, że zakazuje odbywania zgromadzeń w sobotę i rozwiąże (?) takie stowarzyszenia, które odbywają w sobotę zgromadzenia. Oczywiście nasz towarzysz odpowiedział mu, że rabin nie ma prawa się w to wtrącać i robotnicy żydowscy nie troszczą się o komiczne groźby p. L. Ch. Horowitza. Przytaczamy zaś ten fakt tylko na to, by pokazać solidarność klerykałów wszelkich wyznań w walce z ruchem robotniczym.

Z operetki komunikują nam: Drugą atrakcyę sezonu „Świat na opak" daje dyrekcya po raz pierwszy w sobotę w wyborowej obsadzie. Pomysłu do tej operetki dostarczyła librecistom znakomita farsa naszego Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje". Ujrzymy więc na scenie artystów w rolach i kostyumach kobiecych, jako to: modystki, niańki, kucharki i t. p., zaś panie za ministrów, policyantów, terminatorów, listonoszów i t. p. Wspaniałe dekoracye i kostyumy, efektowny balet i ewolucye z 40 osób, oraz pierwszorzędna reżyserya składają się na całość wielce interesującą i zabawną.

Pod adresem magistratu. Od mieszkańców ulicy Bożego Ciała otrzymujemy następujące pismo: „Ulica Bożego Ciała jest jedną z najwęższych, a przytem najruchliwszych ulic Krakowa. Mimo to nie można wprost pojąć, z jaką niedbałością ulica ta jest traktowaną przez powołane czynniki pod względem utrzymania na niej porządku, czystości, a co najważniejsza, skrapiania. Od czasu panującej u nas posuchy, ulica ta bywa skrapianą nie więcej, niż dwa lub trzy razy tygodniowo, a jeśli się zważy, że ulica ta nie jest jeszcze wybrukowaną i w dodatku niedawno wysypano ją jakimś szutrem wapiennym, który pod ciężarem wozów na proch i pył się zamienia, nie należy się dziwić, że kurz na tej ulicy dosięga zapewne ćwierć metra grubości. Naturalna rzecz, iż skutkiem tego ulicę tę zalegają przez cały dzień gęste tumany kurzu, wzbijane nader wielkim ruchem wozowym, tak dalece, iż wprost niepodobieństwem jest ulicą tą przechodzić, nie mówiąc już wcale o spokojnem przebywaniu w mieszkaniu lub sklepie. Trudno wprost wierzyć, aby coś podobnego mogło istnieć w takiem mieście, jak Kraków. Jakto, więc ulica Bożego Ciała nie jest zamieszkałą przez ludzi? Czy tylko ulice, przy których mieszka „śmietanka" i „wysoka inteligencya", mają być skrapiane trzy razy dziennie? Co robi właściwie świetny magistrat? Nic. Zapewne, bo plebs, zamieszkujący tę dzielnicę, nie potrzebuje skrapiania żadnego, może się ciągle dusić w kurzu i prochu, jak dusi się pod ciężarem coraz to większych podatków!"

Sprawa skrapiania ulicy Bożego Ciała była niedawno przedmiotem interpelacyi dra Lustgartena w radzie miejskiej. Prezydent dr Leo, odpowiadając na interpelacyę, przyrzekł zaradzić złemu w jak najkrótszym czasie. Ale dotąd nic w tym względzie nie uczyniono.

Pożar w mieszkaniu adwokata dra Peipera przy ul. Grodzkiej wybuchł wczoraj przed południem. Od pieca zajęła się podłoga. Straż pożarna wyrąbała kawał podłogi, rozebrała piec i stłumiła pożar.

Echa kąpielowe. Od jednego z zakordonowców, który spędza obecnie wakacye w Rabce, otrzymaliśmy następujący list, który zamieszczamy w całości bez zmian: „Precz z obcymi badami, mamy swe własne miejsca kąpielowe, mogące śmiało iść w zawody z najlepszemi zagranicznemi"... oto hasła ostatnich lat. I rzeczywiście, mamy nie jedną perłę wśród zdrojowisk naszych, ale stosunki tam panujące pozostawiają nieraz dużo do życzenia. Posłuszny hasłu „precz z obcymi badami", wybrałem się w tym roku do Rabki, znanej mi już z przed lat dziesięciu. Przyznać muszę, że w Rabce dużo, bardzo dużo się zmieniło i wszystko na lepsze. Wodociągi, elektryczne światło, muzyka dobra, rozkoszny park z wspaniałemi willami w stylu naszym, swojskim..., to są zasługi p. Kadena, właściciela zakładu. Kolonia katolicka, utrzymująca corocznie około 40 chłopców i tyleż dziewcząt, również wystawiła wspaniały, nowy gmach w samem centrum zakładu.

Bardzo przykrego jednak wrażenia doznałem, gdy zbliżywszy się do tego pięknego gmachu, usłyszałem jakieś dzikie wrzaski: „Aj waj!" „Aj waj!"... Zdziwienie moje zaś wzrosło, gdy w kilka godzin później spotkałem te same dzieci z jakimś starszym panem, wrzeszczące „aj waj!" po alejach parku. I to śpiewają dzieci nasze, dzieci polskie, przyszła chluba narodu. Siostry miłosierdzia zezwalają na te wrzaski, a sam p. prof. Jakubowski, opiekun kolonii, nie wzbrania tych dzikich okrzyków. Smutny ten fakt musi u każdego inteligentnego człowieka wzbudzić odrazę, obrzydzenie i ból w sercu, że dzieci nasze zamiast „Jeszcze polska nie zginęła" śpiewają i wrzeszczą: „Aj waj, aj waj!"

Założenie Towarzystwa rozwiedzionych małżonków religii rzym.-kat. Otrzymujemy następujący komunikat: Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na założenie Towarzystwa rozwiedzionych małżonków religii rzymsko-katolickiej. Towarzystwo to wzięło sobie za zadanie przeprowadzić całkowity i gruntowy rozdział pomiędzy sądowo-rozwiedzionymi małżonkami, w miejsce obecnej, wszelkim zasadom rozumu urągającej, t. zw. seperacyi „od stołu i łoża". W tym celu odbędzie się dnia 2 sierpnia b. r. walne zgromadzenie, po ukończeniu którego przystąpi Towarzystwo do natychmiastowego założenia związków we wszystkich krajach koronnych. Zadaniu i celom tego Towarzystwa sprzyja całe społeczeństwo, a szczególnie koła sądownicze w całej Austryi. Byłoby bardzo na czasie, aby także w Austryi, jak to już od dawna w innych państwach, prawo małżeńskie pod względem rozwodu zostało zreformowanem. Rozwód sądowy uwalnia obie strony od wszelkich obowiązków małżeńskich, co sprzeciwia się § 111 p. k., który małżeństwo nierozwiązalnem uznaje; w dalszym ciągu nie pozwala § 111 rozwiedzionym ponownego małżeństwa zawierać, a tem samem zmusza rozwiedzionych do zawierania związków niemoralnych, których owocem są często dzieci nieprawego łoża, zamiast moralnego, prawem dozwolonego powtórnego małżeństwa. Towarzystwo, ufne w swe siły i poparcie klas inteligentnych, pragnie na drodze prawnej usunąć te dwie przestarzałe zasady, które są bezprzecznie najwię-

kszem złem dla rozwiedzionych. Członkami mogą być tylko sądowo-rozwiedzione panie i panowie religii rzymsko-katolickiej. Zapis wynosi 1 K, wkładka miesięczna 50 h. Objaśnień wszelkich udziela: Verein katolisch geschiedener Eheleute, Wien IX., Garelligasse Nr. 3. Uprasza się o załączenie marki na odpowiedź.

Zwycięstwa rosyjskie na papierze. Niewyczerpanem źródłem humorystyki są depesze agencyj rosyjskich, drukowane w pismach cenzuralnych.

Oto np. o bitwie z dnia 24 b. m. telegram agencyi handlowej z Liaojanu między innemi obwieszcza:

„W centrum pozycyi trwała jednocześnie gorąca bitwa artyleryjska. Pod wieczór Japończycy zaczęli cofać się, ścigani... okrzykami „hurra!“ naszych oddziałów“.

Depesza nie wspomina, czy te okrzyki dogoniły wroga i czy dużą mu wyrządziły szkodę.

Stacye wodne. Od środy rana funkcyonuje już stacya wodna obok gmachu „Sokoła“. Przed południem liczne beczkowozy skrapiały ulice miasta. Jak bardzo wydatną jest praca lokomobili, pompującej wodę, można powziąć wyobrażenie z tego, że ogromną beczkę napełnia w ciągu 1 minuty. Druga stacya wodna, na Groblach, już na ukończeniu. Próbne pompowanie odbędzie się niebawem, a w sobotę już prawdopodobnie obie stacye będą funkcyonować.

Wpisy do prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego prof. Fr. Preisendanza, posiadającego prawo publiczności, odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 5.

Burza w Brzesku. Po klęsce pożaru nawiedziło Brzesko nowe nieszczęście. Straszna burza szalała przez całe popołudniu 26 b. m. Około godziny 3 po południu zerwał się od zachodu tak gwałtowny wicher, że przewracał wozy i ludzi, wyrywał drzewa z korzeniami, a nagromadzone na ulicach po pożarze sprzęty wyrzucał w górę i rozbijał na kawałki. Wktótce zapanowała tak wielka ciemność, że dosłownie na krok jeden w mieszkaniach nic dojrzeć nie było można.

Przy błyskawicach i piorunach, bijących jeden po drugim, lunął ulewny deszcz z gradem. Ogrody i pola podmiejskie w kilku minutach zamieniły się w jeziora, a po spadzistych ulicach płynęła woda, jak rzeka, niosąc niedopalone belki, sprzęty i paszę. Huragan sprawił ogromne spustoszenia, niszcząc domy i inne zabudowania.

Miary nieszczęścia dopełnił grad, który padał przez 10 minut bryłami lodu wielkości jaj gołębich. Pola pszenicy, owsa i kartofli wyglądają jak szary ugór, potrząśnięty mierzwą. Grad poranił wielu koczujących na polach pogorzelców i ich bydło.

Przerażenia i rozpaczy mieszkańców nie da się opisać. Wylęknieni pożarem, dobici burzą, odchodzą od zmysłów. W mieście nędza. Z okolicy dowożą mało, a tylko Kraków i Okocim dostarczył kilka wozów chleba.

Muzeum spraw zagranicznych w Paryżu. Pod honorowem przewodnictwem prezydenta Loubeta i ministra spraw zagranicznych Delcasse'go otwarto dnia 26 b. m. muzeum w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. Do Towarzystwa tego muzeum przystąpili członkowie ciała dyplomatycznego. „Figaro“ donosi, że w muzeum tem znajduje się oryginalny (?) rysunek cesarza Wilhelma, przedstawiający allegoryę z napisem: „Ludy Europy, brońcie swoich najdroższych dóbr“ i pióro, którem książę Bismark podpisał pokój paryski 1871 r.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.

Czwartek: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

Piątek: Teatr zamknięty.

POŻARY.

Pożar Rozwadowa.

Spaliło się ogółem w Rozwadowie pięćdziesiąt kilka budynków.

Pożary w okolicach Rzeszowa.

Rzeszów, 26 lipca.

Pożar Przybyszówki.

Wskutek ciągłej posuchy poczynają się w naszych okolicach mnożyć pożary chat włościańskich, wyrządzając bardzo znaczne szkody, tem bardziej, że większa część domostw nie jest na wypadek ognia ubezpieczoną. Przed kilku dniami pochłonął pożar we wsi Przybyszówce (oddalonej trzy kilometry od Rzeszowa) sześć chałup, należących do wyrobników cegielnianych wraz z całym dobytkiem gospodarczym. Pastwą płomieni padło dwoje nieletnich dzieci i cały żywy inwentarz.

Pożar Sokołowa.

Ledwie wygasły popioły w Przybyszówce, a już nad wieczorem 25 b. m. zaalarmowała mieszkańców Rzeszowa czerwona łuna od zachodu. Miasteczko Sokołów, odległe o 23 kilometrów od Rzeszowa, stanęło w płomieniach. Spłonęły wszystkie domy wraz z kościołem i bóżnicą.

Pożar Łąki.

W chwili gdy piszę niniejszą korespondencyę, ogarnął pożar wieś Łąkę. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Napiętnować tu trzeba obojętność rzeszowskiego burmistrza, dra Jabłońskiego, który zakazał straży pożarnej pospieszyć z ratunkiem na miejsce pożaru.

Obawa wybuchu pożaru w samym Rzeszowie wzrasta z dniem każdym. Większa część domów w mieście, na Bernadynce i na Baldachówce, to drewniane kurniki, przypominające wyglądem na pół rozwalone nory robotniczych mieszkań w Borysławiu.

Przedmieścia miasta, jak Ruska Wieś, Psiarniska, Wygnaniec i Budy stanowią groźny materyał palny.

Brak wody daje się odczuwać w całem mieście, tem bardziej, że kilkanaście istniejących studni stoją dziś suche! Projektowane od kilku lat wodociągi zostaną chyba zbudowane na popiołach dzisiejszego Rzeszowa; a tymczasem, z powodu braku w funduszach gminnych przeszło 64 tysięcy złr., zapłacą Rzeszowianie za strach przed pożarem, za mądrą gospodarkę rady gminnej i za wiele innych jeszcze bardzo mądrych rzeczy, 100% dodatku do podatku gminnego. Czekajmy cierpliwie, abyśmy nasz rozum mogli pokazać po szkodzie. *B.*

Pożary w pow. lwowskim.

Z Brzuchowic donoszą, że dziś wybuchł wielki pożar w oddalonej stamtąd o kilka kilometrów wsi Jaśniskach. Spaliło się kilkanaście zagród i kilka sztuk bydła. W płomieniach miało zginąć dwoje ludzi.

W Tołszczowie pod Lwowem spaliło się dnia 24 b. m. 18 gospodarstw z wszystkimi budynkami, 8 sztuk bydła, 15 sztuk nierogacizny, oraz u jednego z gospodarzów sporo zboża w ziarnie.

Pożar łąk w pow. samborskim.

Na łąkach, położonych nad rzeką Błozewką w gminach Bylice i Rakowa, zapaliła się w kilku miejscach wysuszona słońcem trawa na powierzchni tych łąk, czy to od rzuconej niebacznie zapałki lub resztki papierosa i już od kilku dni, bo od 16 b. m., pożar ten trwa, nie dając się łatwo ugasić, bo nietylko trawa, ale i ziemia pod nią się znajdująca, pali się na głębokość taką, do jakiej warstwa suchego torfu sięga. Tylko okopanie rowem palącej się przestrzeni może zapobiedz dalszemu rozprzestrzenianiu się pożaru, a nawiezienie gliną może zdusić pożar. Ciekawym jest widok, jak z ziemi na znacznej przestrzeni wychodzą niezliczone małe płomyki i wiele dymu.

Pożary w pow. przemyskim.

W Buszkowicach wybuchł pożar w karczmie, poczem przerzuciwszy się na sąsiednie domy zniszczył 15 gospodarstw. Szkoda wynosi przeszło 80.000 K.

W poniedziałek o godz. 8 rano wybuchł w domu włościanina Bedrija pożar, który w przeciągu niespełna godziny zniszczył kilka gospodarstw włościańskich i folwark, należący do kompleksu dóbr metropolity lwowskiego. Z powodu posuchy i braku najpierwotniejszych narzędzi do gaszenia ognia, nie było żadnego ratunku. Cały dobytek chłopski stał się pastwą płomieni, mieszkańcy ledwie z życiem pouciekali z płonących chałup.

Na miejscu pożaru nie było ani jednej sikawki, dosłownie ani jednego przyrządu ratunkowego, a przytem bardzo mało wody, gdyż we wsi są tylko trzy studnie. Szkoda ogromna.

Pożar w Wołoszczyźnie.

W Wołoszczyźnie, wiosce położonej w pobliżu stacyi Chlebowice Bóbrka, spaliło się doszczętnie 56 zagród włościańskich; większa więc część wsi poszła z ogniem.

Strejk w Borysławiu.

Borysław, 27 lipca. W ciągu wtorku aresztowano 5 podejrzanych o uczestnictwo w pobiciu palacza firmy „Anglo-Galician“.

Krosno, 27 lipca. (Doniesienie przedsiębiorców). W Rogach, Równem, Bóbrce pracuje dzisiaj około 200 robotników, więc około ⅔ ogólnej liczby robotników. W Potoku pracuje 27 robotników. Dzisiaj o godzinie 2 popołudniu miała się odbyć konferencya pracodawców w Krośnie. W innych kopalniach stan niezmieniony.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Klęska Moskali pod Dasziczao.

Petersburg, 27 lipca. Kuropatkin nadesłał dwa długie, zagmatwone, przepełnione szczególikami — jak zwykle — raporty o bitwach pod Dasziczao od 22 do 24 b. m. Kuropatkin kończy pierwszy raport następującym paradnym ustępem:

„Skoro więc komendant naszych wojsk dwa dni wytrzymał ataki nieprzyjaciela i odparł je wszystkie, po krótkim odpoczynku cofnął się na północ nie napastowany już przez nieprzyjaciela“.

O bitwie pod Dasziczao z dnia 24 b. m., która „trwała 12 godzin“, telegrafuje Kuropatkin: „operacye nieprzyjaciela nie miały zdecydowanego charakteru“!!!

Petersburg, 28 lipca. (Oficyalnie). Telegram generała Kuropatkina do cara donosi z dnia 26 b. m. o godz. 2 po południu:

Dnia 25 nieprzyjaciel obsadził Dasziczao i okolicę. Dotąd nie otrzymałem żadnych szczegółowych sprawozdań o walkach i stratach z dnia 23 i 24.

Dwa bataliony japońskie, które maszerowały w kierunku Siu-jan przez wąwóz Dalin w dolinie Kuaho, zostały przez oddział naszych strzelców z frontu i z boków przyjęte ogniem karabinowym. Na czele maszerująca kompania japońska cofnęła się w nieładzie, tracąc 50 ludzi.

Dnia 26 b. m. otworzyły dwie japońskie baterye ogień z miejscowości Siaokuszan i Tuszufan, po chwili jednakże ogień ustał.

Tego samego dnia nieprzyjaciel nie posuwał się naprzód. Na linii Liaojan-Fenwangczeng i Liaojan-Saimatsi wszystko w spokoju.

Straty japońskie.

Tokio, 28 lipca. (Biuro Reutera). Japońskie straty w bitwie pod Dasziczao wynoszą 800 ludzi.

Władywostok, 28 lipca. (Rosyjska agencya telegraficzna). Z Czifu donoszą, że ostatnie transporty z rannymi i rozmaite inne okręty japońskie odchodzą do portu Modżi. Tam też został zaciągnięty uszkodzony przez władywostocką eskadrę okręt transportowy „Sadomaru“. Z pomocą wyjechał naprzeciw niego krążownik, jednak ugrzązł na mieliźnie. Na ratunek jego wysłano dwa okręty transportowe, jednak i te odniosły uszkodzenia, a jeden z nich nawet zatonął.

Tientsin, 27 lipca. (Biuro Reutera). Japońskie straty w walkach koło Niuczwangu w dniu 24 i 25 b. m. wynoszą 380 ludzi.

Nowa bitwa.

Tientsin, 27 lipca. (Biuro Reutera). Jak słychać, **wczoraj została stoczoną między Liaojanem a Mukdenem zacięta walka.**

Eskadra władywostocka.

Tokio, 28 lipca. Eskadrę władywostocką widziano wczoraj o świcie o 60 mil angielskich od zatoki tokijskiej. Eskadra płynęła ku południowi.

Petersburg, 28 lipca. Eskadrę władywostocką widziano przy wyspie Formozie, gdzie schwyciła jeden japoński okręt handlowy.

Korsarstwo rosyjskie.

Konstantynopol, 27 lipca. Na kroki, jakie Porta poczyniła u rosyjskiego ambasadora, odpowiedziano, że „Malakka“ przeznaczoną jest do Libawy. Ambasada zawiadomiła, że kwestya jest uregulowaną, co wywołało zadowolenie Porty, która nie życzy sobie, aby kwestya cieśnin morskich była poruszaną.

Tientsin, 27 lipca. Angielski poseł Macdonald wdrożył obszerne śledztwo w sprawie zatopienia parowca „Knight Commander“.

Suez, 27 lipca. (Biuro Reutera). Parowiec „Formoza“ został przez statek rosyjskiej floty ochotniczej „Smoleńsk“ zajęty.

Londyn, 28 lipca. Według doniesienia, jakie otrzymał Lloyd z Perim, parowiec angielski „City of Agra“ przejechał tamtędy. Sygnalizował on, że na morzu Czerwonem zatrzymał go wojenny okręt rosyjski.

Algier, 28 lipca. Okręt „Malakka“ wjechał tu do portu pod flagą rosyjską.

Algier, 28 lipca. Rosyjski i angielski konsul udali się wczoraj przed południem w galowych mundurach na pokład okrętu „Malakka“ i odbyli dłuższą konferencyę z rosyjskim i angielskim kapitanem tego okrętu.

Angielski wicekonsul oświadczył sprawozdawcy, że wieczorem rosyjska flaga ustąpi miejsca angielskiej. Podczas przejazdu przez morze Śródziemne „Malakkę“ eskortowały przez pewien czas angielskie okręty wojenne. Dziś będzie wysadzoną na ląd rosyjska załoga, angielska zaś przybędzie tu z Marsylii, by objąć służbę, poczem okręt odpłynie do swego pierwotnego celu, do Singapore.

Londyn, 28 lipca. W Izbie gmin na zapytanie w sprawie konfiskaty okrętu „Malakka“ i innych na morzu Czerwonem, odpowiedział premier Balfour, że spodziewa się, że na następnem posiedzeniu będzie mógł w Izbie złożyć krótkie oświadczenie w tej sprawie.

Na dalsze zapytanie w sprawie zatopienia „Knight Comander“ odpowiada, że z ubolewaniem musi stwierdzić, że według otrzymanych rano wiadomości, wypadek ten zaszedł. Z ludzi nikt nie zginął, minister obawia się jednak, iż w tym wypadku zaszło naruszenie prawa międzynarodowego.

Londyn, 28 lipca. Przed posiedzeniem Izby gmin odbyła dłuższą naradę komisya obrony w urzędzie spraw zagranicznych pod przewodnictwem premiera Balfoura. W obradach wzięli udział naczelny wódz armii Roberts, ks. Ludwik Battenberg, Chamberlain i prokurator sztabu generalnego Finlay. Obecność Finlay'a tem tłómaczą, że komisya prawdopodobnie będzie obradowała nad kwestyami między Anglią i Rosyą, przyczem prokurator złoży potrzebne wyjaśnienia z dziedziny prawa międzynarodowego.

Suez, 28 lipca. (Biuro Reutera). W myśl wydanego zarządzenia, wszystkie na Wschód przeznaczone niemieckie parowce otrzymają od tutejszego rosyjskiego konsula paszporty wolnego przejazdu przez morze Czerwone na wypadek spotkania się z rosyjskimi krążownikami.

W. ks. Borys.

Petersburg, 27 lipca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Namiestnik Aleksiejew zarządził zamianowanie w. ks. Borysa Władymirowicza starszym oficerem do specyalnych poruczeń generała Kuropatkina. W ten sposób zaprzeczone zostały wszystkie pogłoski francuskich dzienników o w. ks. Borysie.

Tientsin, 27 lipca. Przydzieleni do trzeciej japońskiej armii obcy attache wojskowi odeszli na front armii.

TELEGRAMY.

Podrożenie cukru.

Wiedeń, 28 lipca. Kartel cukrowy podniósł cenę cukru o 1 koronę na cetnarze metrycznym.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest, 27 lipca. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracye przyczem aresztowano 28 osób, z czego 14 zatrzymano w więzieniu. W domu, z którego oblano tłum wodą, wybito okna.

Strejk górników.

Dux, 28 lipca. W jednym z tutejszych szybów, z powodu zaprowadzenia nowych przepisów służbowych, zaprzestano pracy. Podczas rokowań z pracodawcami usiłowało 600 górników wedrzeć się do szybu, przeszkodzono jednak temu i wydano potrzebne zarządzenia celem utrzymania porządku.

Francya a Watykan.

Dijon, 28 lipca. Tutejszy biskup wczoraj odjechał do Rzymu.

Paryż, 28 lipca. Minister spraw zagranicznych Delcasse odroczył swój urlop na kilka dni z powodu sprawy biskupów w Dijon i Laval.

Wyklęcie biskupów.

Paryż, 27 lipca. O zatargu z Watykanem donoszą, że biskup z Lavalu przesłał papieżowi pismo z usprawiedliwieniem, w którem między innemi oświadcza, że w obecnych stosunkach nie może się udać na wezwanie Kuryi do Rzymu. Z całą pewnością słychać, że **ekskomunika na biskupa ma być bezzwłocznie rzucona.** W Watykanie panuje oburzenie szczególnie z powodu ogłoszenia listów, jakie kardynałowie Vanutelli i Merry del Val wystosowali do biskupa.

Prezydentura w Stanach Zjednoczonych.

Osterbay, 28 lipca. Prezydent Izby reprezentantów zawiadomił wczoraj oficyalnie prezydenta Roosevelta, że konwent narodowy postanowił mianować go ponownie kandydatem na prezydenta. Roosevelt oświadczył, że wybór przyjmie.

Powstanie w Marokko.

Kolonia, 27 lipca. „Koeln. Ztg“ przedstawia położenie w Marokko, wywołane angielsko-francuską ugodą, jako poważne. Na północy i wschodzie kraju burzą się szczepy. Cały ruch plemion nosi wybitnie polityczny charakter.

Tulon, 27 lipca. Pancernik „Cleber“ i krążownik III klasy „Galilei“ odjechały dzisiaj do Tangeru do rozporządzenia tamtejszego francuskiego posła.

SKŁADKI.

Na strejk górników w Borysławiu nadesłali w dalszym ciągu do komitetu strejkowego: X. przez Antoniego Chuchrę 10·—. K. Kobak, Tarnopol 4·—. Stow. rob. budowlanych „Ogniwo“, Lwów 50·—. Administracya „Naprzodu“, Kraków 59·96. C. D. R., Maryampol 20·70. Wincenty Karmański 35·—. Markus Grauer, Stary Sambor 15·30. *Piotr Prorok,* skarbnik.

Na ręce komitetu partyjnego w Przemyślu złożono: Lista Nr. 2 przez tow. M. Fasta 37·70. Lista Nr. 16 od robotników budowlanych przez tow. Marcina Pilcha 16·70. Lista Nr. 14 od robotników budowlanych przez tow. Tomasza Kurasiewicza 4·96. Lista Nr. 15 od robotników budowlanych przez tow. Michała Szczepańskiego 14·70. Własne listy stolarzy przez tow. Wolańskiego 3·36. Lista Nr. 24 przez tow. Witolda Regera: Płonka 1·—, Krysta Bazyli 7·60, z „Wichy“ na pasażu Gansa 6·—, z „Wichy“ od Lupy 1·—, dr M. Z. 1·—, razem 16·60. Z listy Nr. 3 od tow. dra Józefa Mantla 18·—. Razem 112 K 2 h. Sumę tę odesłano do komitetu strejkowego w Borysławiu. *Dr Józef Mantel,* przewodniczący. *Witold Reger,* sekretarz.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Wiedeń. — Oddział stowarzyszenia robotników polskich „Siła“ znajduje się obecnie w II. dzielnicy Flossgasse 7 (w gospodzie pod św. Floryanem). Schadzki towarzyskie odbywają się w każdą niedzielę od godz. 6 wieczorem, gdzie odbywają się odczyty i pogadanki naukowe. Bogato wyposażona biblioteka dla użytku członków.

Przemyśl. — Baczność Towarzysze przemyscy! W niedzielę 31 b. m. o godz. 7½ wieczorem mają się wszyscy Towarzysze jawić na Górze Zamkowej, przy mogile Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, gdzie odbędzie się pamiątkowa uroczystość.

Komitet partyjny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Przemyśl. — Stowarzyszenie „Muzyki kolejowej“ otwarło już u stóp „Winnej Góry“ swój pięknie urządzony, ogromny, lesisty ogród, z wybornem rondem do tańca, murawami dla zabaw dzieci i bufetem, prowadzonym we własnym zarządzie. Co niedzielę odbywają się w ogrodzie koncerty „Muzyki kolejowej, urozmaicone szeregiem rozrywek.

Na miejscu sprzedaje się świeże dworskie mleko i kwaśne.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Tylko zł. 2·50 wraz z łańcuszkiem i futerałem



90 dni na próbę 90

wysyłam każdemu słynny na świecie zegarek **Böhnla system anker**

ROSKOPF-PATENT

w czarnej imit. stalowej albo niklowej oprawie, odpowiedni szczególnie dla c. k. oficerów, żandarmeryi, urzędnik. kolejowych, maszynistów, oraz dla wszystkich, którzy potrzebują **dobrego, silnego zegarka sztrapecowego** i obowiązuję się w przeciągu 90 dni natychmiast zwrócić pieniądze bez jakiegokolwiek potrącenia. – Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem **tylko 5 kor.** Przy odbiorze 5 sztuk **tylko 4 kor.** – Tensam zegarek z portretem Najj. Pana, z orłem austr. lub pięknym krajobrazem o 40 h. więcej. 3-letn. pisemna gwarancya

Wysyłka za zaliczką przez I. skład fabryczny

M. Böhnel Wien, IV. Margarethenstrasse 48/26 dostawca c. k. urzędników pocztowych.

Największa i najstarsza firma założona 1840 r. Odznaczona w Paryżu 1904 r. wielką nagrodę (Grand Prix) i wielkim złotym medalem.

Jedno z wielu pism z uznaniem: Szanowny Panie Böhnel! Nadzwyczaj zadowolony z dostarczonego mi zegarka Böhnel Roskopf Nr. 192, dziękuję Panu za Pańską rzetelną usługę i mogę każdemn Pańską firmę jak najusilniej polecić.

Z poważaniem **Franz Siebisch**, werkmistrz w Cieplicach (Czechy).

Ostrzeżenie! Należy się strzec przed kupnem zegarków Roskopf anonsowanych z innych stron, które można w każdym kramie dostać za złr. 1·70. a których nie potrafi więcej żaden zegarmistrz naprawić. – Proszę nie porównywać mojego zegarka Roskopf z takim towarem blaszanym. 293



M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 14 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 10 dni.— Wikt najlepszy, usługa staranna.

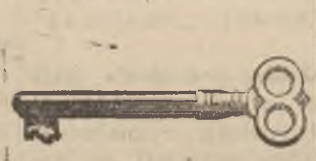
Niechaj nikt wpierw nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma pouczenia o warunkach przeprawy i zanim nie sprowadzi sobie karty okrętowej. Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Mydło Schichta

„Jeleń“ Marka: „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 238

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 224

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

PIENIĄDZE na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne

ofiarujemy przez pierwszorzędne instytucye finansowe Budapeszteńskie i zagraniczne aż do 3/4 wartości szacunkowej na lokacyę I. II. od 15 do 65 lat.

Kredyty osobiste! Duchownym, oficerom, urzędnikom państwowym, i prywatnym, kupcom przemysłowcom z poręczycielami lub bez na przeciąg czasu od 1—15 lat **szybko, tanio i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych

Meller Lajós és Társai interes bankierski

Budapest, VI., Dáwid-utcza 15.

(Zarejestrowa firma). (Uprasza się o markę zwrotną).

Panna lub młody człowiek

znajdą pomieszczenie w biurze handlowem.

Wymagana znajomość: języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, jakoteż pojedynczej lub podwójnej buchalteryi.

Posiadający stenografię i piękne pismo mają pierwszeństwo.

Wynagrodzenie stosowne do zdolności.

Zgłoszenia pod „Praca“ do działu inseratowego „Naprzodu.

KANTOR WYMIANY

Józefa Lauera, Kraków, Rynek gł. l. 8

poszukuje **PRAKTYKANTA** (izr.) wieku niżej 14 lat.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych i tanich **zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, **ul. Szpitalna 34.** 318

FOTOGRAFIE Posła Daszyńskiego

w gustownie wykonanych ramkach są do nabycia w administracyi „Naprzodu“ **(ul. Sławkowska l. 29)** oraz w dziale inseratowym „Naprzodu“ **(ul. Poselska l. 15)** po cenie 20 hal. za sztukę.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje St. Fromowicz, **Kraków, ul. Gertrudy l. 13.** — Przy odbiorze najmniej 10 egzemplarzy wysyła się opłatnie.

Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę Stowarzyszenia zawodow. pomocników handlowych w Krakowie.

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Szanownej PT. Publiczności

H. NIEMETZ, mechanik

Kraków, ulica Szewska L. 2.

Sprzedaję **na wypłat** 334 lub za gotówkę o **10%** taniej z 5-letnią gwarancyą - - - - - - -

Proszę nie dać się zwabić szumnemi reklamami lub przez agentów, lecz proszę obejrzeć łask. moje maszyny.

Poszukuje zdolnego krajacza

dla robót wszelkiego rodzaju w zawodzie szewskim, pod bardzo korzystnymi warunkami. **Stanisław Jnryś** majster szewski w Jaśle.

Komplet roczników „Naprzodu“ w oprawie

od początku aż do obecnej chwili

tanio do nabycia.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Aprikozy (Morele)

wielkie pełne czerwone I-a sorta w 5 kilg. koszyczkach fko za zaliczką a K 3·50 wysyła **Natah. Horowitz, Zaleszczyki, właściciel ogrodu.**

Thielego herbata odtłuszczająca

zastępuje w zupełności Karlsbad lub Marienbad. Nieszkodliwe, najlepsze świadectwa. Paczka K 1·75, 4 paczki franco, od **Ludwika Thielego**, drgo, Mannheim. (Przesyłkę uskutecznia apteka)

Fabryka wyrobów cementowych

i skład materyałów budowlanych

Stow. zarejestr. z ogr. por, we Lwowie

ul. Janowska 4, dostarcza tanio najtrwalsze, najszczelniejsze i najlżejsze

DACHÓWKI.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. **Curt Röber, Braunschweig.**

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład SUKNA

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.